Świat przeciw rasizmowi i skrajnej prawicy s. 12

Pracownicza Demokracja

Marzec 2024 | Nr 279 (332) | Cena: 2 zł

W numerze:

* Kapitalizm, imperializm i Izrael
* Palestyna i walka przeciwko apartheidowi w RPA
* Strajk okupacyjny w Egipcie
* Rolnicy, którzy walczą o przetrwanie, mają wspólny interes z pracownikami
* Dość zwlekania – dostępna aborcja teraz!
* Strajki i protesty w Polsce

WALCZMY O WOLNĄ PALESTYNĘ

25 lat natowskich wojen s.6

Ukraina: Waszyngton nie jest alternatywą wobec Moskwy s.7

Haniebna postawa rządu Tuska wobec ludobójstwa w Palestynie

Skala izraelskich masowych mordów na Palestyńczykach jest przerażająca. Nie dowiedzielibyśmy się tego, gdybyśmy polegali tylko na mediach lub wypowiedziach polityków w Polsce.

W lutym Andrew Gilmour, zastępca sekretarza generalnego ONZ ds. praw człowieka w latach 2016-19, powiedział, że atak Izraela na Strefę Gazy spowodował „prawdopodobnie najwyższy wskaźnik zabójstw wśród wszystkich wojskowych zabójstw od czasu ludobójstwa w Rwandzie w 1994 r."

Nawet Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze – instytucja będąca filarem obecnego porządku światowego – orzekł, że działania Izraela mogą być realnie oceniane jako równoznaczne z ludobójstwem.

A reakcja rządu Tuska? W sprawach dotyczących Izraela rząd jest przede wszystkim lojalny wobec Stanów Zjednoczonych. Dostarczając pomoc wojskową, USA zapewniają Izraelowi możliwość prowadzenia ludobójczej kampanii czystek etnicznych w Strefie Gazy. Joe Biden mógłby zatrzymać Izrael, gdyby naprawdę chciał. Dlatego wielu protestujących na demonstracjach solidarności z Palestyną na całym świecie nazywa go „ludobójczym Joe".

Polska jest mocno osadzona w zachodnim imperializmie – jest dziś częścią „bloku zachodniego". A to bynajmniej nie wszystko. Polska jest jednym z najbardziej bezkrytycznych państw wobec wojennych poczynań USA. Rządy i sejmowe partie, od prawa do lewa, wspierały wszelkiego rodzaju zachodnie interwencje wojskowe na czele z inwazją na Irak i Afganistan (patrz s. 6).

Państwo polskie wspiera Izrael. Działania Izraela są tak rażąco ludobójcze, że poparcie to jest wyrażane najczęściej czymś, co można nazwać „głośnym milczeniem". I oczywiście „wolne media" podążają za linią rządu, tak jak robią to we wszystkich sprawach polityki zagranicznej, niezależnie od tego, czy rządzi PiS, czy koalicja Tuska.

Przykładem głośnego milczenia może być lutowe wystąpienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego w programie *Kropka nad i* Moniki Olejnik. W czasie, gdy Izrael morduje dziesiątki tysięcy Palestyńczyków, jedyną wzmianką o tym państwie było pytanie Olejnik o to, kiedy zostanie powołany nowy ambasador Polski w Izraelu!

Jednak minister podżegania wojennego Sikorski nie zawsze milczy. 30 stycznia w Berlinie powiedział: "Nie wolno oskarżać o ludobójstwo Izraela, który nie życzył sobie tego przelewu krwi".

17.02.24 Warszawa

Izraelscy snajperzy umyślnie zabijają dzieci

Amerykański chirurg, który przybył do Strefy Gazy pod koniec stycznia, napisał w *Los Angeles Times*: „Przy jednej okazji garstka dzieci, wszystkie w wieku od 5 do 8 lat, została zaniesiona przez rodziców na pogotowie. Wszystkie otrzymały pojedyncze strzały snajperskie w głowę. Rodziny te wracały do swoich domów w Chan Junis, około 2,5 mili (4 km) od szpitala, po wycofaniu się izraelskich czołgów. Ale snajperzy najwyraźniej zostali. Żadne z tych dzieci nie przeżyło."

Szczęka opada, gdy słyszy się takie słowa.

Od grudnia 1947 roku – czyli jeszcze przed powstaniem państwa Izrael w maju 1948 r. – zwolennicy kolonialnej polityki osadniczej, zwanej syjonizmem, przeprowadzili czystki etniczne zgodnie z dewizą: „jak najmniej Arabów i jak najwięcej ziemi". Dlatego w kolejnych miesiącach zniszczono ponad 500 wiosek i wypędzono Palestyńczyków z miast przy stosowaniu kampanii mordu i terroru.

Przez kolejne 75 lat Palestyńczycy byli ofiarami systemu apartheidu i dalszych wypędzeń. Niszczono domy i uprawy. Tysiące osób zostało zamordowanych przez izraelskich osadników i żołnierzy.

Te straszne wydarzenia mogły mieć miejsce dlatego, że najpierw Wielka Brytania po I wojnie światowej, a następnie Stany Zjednoczone po II wojnie światowej uznały, że promowanie syjonistycznego projektu leży w ich interesie.

Dziś sojusznicy USA w UE i NATO popierają Izrael. Polska chce być najważniejszym państwem w tym regionie, więc również podąża za przykładem USA.

Gdy Biden krytykuje Izrael za zabijanie zbyt wielu ludzi, media pozwalają sobie na nieco więcej krytyki. Biden krytykuje, ale jednocześnie jego administracja dostarcza Izraelowi broń. Izraelski premier Netanjahu może ignorować wszelkie apele o „łagodniejsze" zabijanie, bo wie, że te dostawy broni nie zostaną przerwane.

Kłamstwo o braku współpracy militarnej z Izraelem

Kiedy aktywistki z Inicjatywy Wschód przekazały petycję i list Sikorskiemu, domagając się m.in. *„otwartego wezwania do zawieszenia broni"* i *„zakończenia wszelkiego transferu pieniędzy na cele wojskowe skierowane do Izraela"*, zostały zaproszone na rozmowę do ministerstwa spraw zagranicznych. Powiedziano im, że Polska nie prowadzi żadnej współpracy wojskowej z Izraelem. To kłamstwo.

W wywiadzie opublikowanym 21 lipca 2020 r. w portalu defence24, ówczesny Ambasador Izraela w Polsce Alexander Ben Zvi powiedział: „Wymiana wiedzy, informacji oraz transfer technologii to trzy obszary współpracy wojskowej między Polską i Izraelem". Dodał, że „sfera współpracy wojskowej pomiędzy Polską i Izraelem to obszar, który zdecydowanie można rozwijać".

Od tamtego wywiadu nie było żadnych wiadomości o tym, że tę współpracę zakończono. Przypomnijmy też, że w 2011 roku weszła w życie umowa *„o wzajemnej ochronie informacji niejawnych związanych ze współpracą obronną i wojskową"*. Umowa została zawarta „na czas nieokreślony".

W ruchu solidarności z Palestyną domagamy się od państwa polskiego wydalenia ambasadora Izraela i bojkotu Izraela – w pierwszej kolejności zerwania wszelkiej współpracy wojskowej.

Wiemy, że dojdzie do tego tylko pod naciskiem ruchów protestu i buntu w wielu krajach. Dlatego tak ważne jest kontynuowanie i rozwijanie aktywnej kampanii na rzecz wolnej Palestyny.

Str 2-3: Andrzej Żebrowski

24.02.24 Kraków

Kapitalizm, imperializm i Izrael

17.02.24 Warszawa. Osoby LGBT+ na demonstracji solidarności z Palestyną.

System kapitalistyczny jest często przedstawiany jako system czysto ekonomiczny – jak przyjazne wiejskie targowisko, na którym wszyscy kupujący i sprzedający mogą dążyć do dobrobytu.

Jednak kapitalizm nigdy nie był jedynie gospodarką. Wielkie koncentracje bogactw wynikających z wyzysku idą w parze z wielkimi koncentracjami siły militarnej.

Największe państwa imperialistyczne konkurują ze sobą o to, kto może zagarnąć światowe bogactwo. Jak ujął to rosyjski rewolucjonista Włodzimierz Lenin, prowadzi to do „podziału i ponownego podziału świata". W tej rywalizacji najwięksi imperialiści potrzebują lokalnych sojuszników. Dlatego właśnie po I wojnie światowej syjonistyczni osadnicy w Palestynie byli wspierani przez Wielką Brytanię i dlatego głównym poplecznikiem Izraela po II wojnie światowej są Stany Zjednoczone.

Co więcej, Izrael znajduje się w strategicznie ważnym regionie, w którym wydobywa się ropę naftową. Nie dziwi więc, że Izrael jest największym odbiorcą pomocy Stanów Zjednoczonych od czasów II wojny światowej, otrzymując od USA 312,5 miliarda dolarów od 1948 roku (według danych opublikowanych w styczniu 2024 r. – skorygowanych o inflację). Liderzy Izraela są więc świadomi tego, jak bardzo na nich polegają USA i wiedzą, że mogą robić, co chcą.

Lewica parlamentarna

Głośne milczenie w sprawie Palestyny jest również taktyką stosowaną przez Nową Lewicę. Może i dobrze, że ta lewica milczy, bo zachowanie niektórych jej czołowych postaci jest haniebne.

W listopadzie posłanka NL i wiceprzewodnicząca polsko-izraelskiej grupy parlamentarnej Anna Maria Żukowska, nawet odwiedziła Izrael. Powiedziała, że Izraelczycy „nie chcą takiej masowej operacji, która groziłaby jeszcze większą śmiercią osób cywilnych". Od tamtego czasu zginęło ponad 20 tys. więcej Palestyńczyków.

Współlider NL, europoseł Robert Biedroń, głosował przeciwko propozycji europejskiej lewicy, aby debatować w parlamencie europejskim nad trwającym ludobójstwem w Gazie.

Partia Razem

Partia Razem należy do klubu parlamentarnego Lewicy, gdzie dominuje NL. Posłowie i posłanki Razem zabrali głos z mównicy sejmowej w obronie Palestyńczyków, a poseł tej partii Maciej Konieczny przemawiał na dwóch demonstracjach solidarności z Palestyną.

Jednak to stanowczo za mało, jak na prawie pięć miesięcy. Przypomnijmy i podkreślmy, że mamy do czynienia z ludobójstwem.

Uczestnicy i uczestniczki demonstracji solidarności z Palestyną powinni wyciągnąć wnioski z tego, w jaki sposób propalestyński głos został stłumiony w politycznym głównym nurcie i przyjąć politykę, która nie chowa się za procedurami parlamentarnymi.

17.02.24 Warszawa. Młodzi Razem na ulicach dla Palestyny.

Dlatego apelujemy do czytelników i czytelniczek o wstąpienie w szeregi Pracowniczej Demokracji. *(Patrz Kim Jesteśmy na s. 11.)*

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl

Gwałty, okrucieństwa i mordy popełniane przez izraelskich żołnierzy

Według informacji otrzymanych przez ONZ palestyńskie kobiety i dziewczęta zostały arbitralnie stracone w Strefie Gazy, często wraz z członkami rodziny, w tym dziećmi.

„Jesteśmy zszokowane doniesieniami o celowym namierzaniu i pozasądowym zabijaniu palestyńskich kobiet i dzieci w miejscach, w których szukały schronienia lub podczas ucieczki. Według doniesień niektóre z nich trzymały białe kawałki materiału, gdy zostały zabite przez izraelską armię lub powiązane z nią siły" – stwierdziły ekspertki ONZ.

Dodały: „Według otrzymanej informacji co najmniej raz palestyńskie kobiety zatrzymane w Strefie Gazy były przetrzymywane w klatce w deszczu i zimnie bez jedzenia."

„Jesteśmy szczególnie zaniepokojone doniesieniami, że zatrzymane palestyńskie kobiety i dziewczęta były również poddawane różnym formom napaści seksualnej, takim jak rozbieranie do naga i przeszukiwanie przez oficerów armii izraelskiej. Według otrzymanych informacji, co najmniej dwie zatrzymane palestyńskie kobiety zostały zgwałcone."

Cytowane ekspertki ONZ: Reem Alsalem, specjalna sprawozdawczyni ds. przemocy wobec kobiet i dziewcząt, jej przyczyn i konsekwencji; Francesca Albanese, specjalna sprawozdawczyni ds. sytuacji praw człowieka na terytoriach palestyńskich okupowanych od 1967 r.; Dorothy Estrada Tanck (przewodnicząca), Claudia Flores, Ivana Krstić, Haina Lu i Laura Nyirinkindi, grupa robocza ds. dyskryminacji kobiet i dziewcząt.

Premier Izraela – zbrodniarz wojenny Benjamin Netanjahu.

Jakie lekcje dla Palestyńczyków płyną

Minęło prawie 30 lat, odkąd Nelson Mandela został pierwszym czarnoskórym prezydentem Republiki Południowej Afryki. Charlie Kimber przygląda się historii obalenia apartheidu i wyciąga z niej wnioski na dziś

Ruchowi masowemu udało się pokonać rząd podtrzymujący apartheid w RPA. Czy te same środki mogą być pomocne w walce z apartheidem Izraela?

Warto czerpać nadzieję z przekonania, że opór może pokonać najbardziej bezwzględny reżim, nawet jeśli jest on uzbrojony po zęby i cieszy się poparciem zachodniego imperializmu. Istnieje jednak wiele mitów na temat obalenia apartheidu w RPA. Niektóre z nich próbują umniejszyć rolę czarnej ludności w jej własnym zwycięstwie.

Pogląd, że klasa pracownicza może zmienić świat własnymi siłami, był systematycznie zniekształcany i atakowany.

Nie pasował do modnych teorii o rzekomym zaniku klasy pracowniczej, które zyskiwały na popularności chociażby po klęsce strajku brytyjskich górników z lat 1984–85.

Apartheid, skodyfikowany w 1948 r., ale wywodzący się z dziesięcioleci ucisku rasowego, był systemem opartym na terrorze, brutalności i rozbudowanej biurokracji.

Dostępne opcje – od możliwości odwiedzenia plaży, po możliwą do podjęcia pracę – określał kolor skóry. Nielegalny był nawet seks z „niewłaściwą" osobą.

Tylko biali, którzy stanowili siódmą część populacji, mogli głosować i mieli pełne prawa. System wepchnął czarną ludność w głębokie ubóstwo.

Przez 45 lat dzieci poddawano upokarzającym przymusowym badaniom skręcenia włosów i kształtu paznokci, aby państwo mogło przypisać je do arbitralnie wyznaczonych kategorii rasowych.

Przy pomocy policji i wojska wysiedlono z domów nawet sześć milionów ludzi, których wygnano do odległych miasteczek i zapadłych wsi ze względu na „niewłaściwy" kolor skóry.

Opór spotykał się z bezlitosnymi represjami. W latach 1948-1993 władze powiesiły ponad 2000 osób. Setki tysięcy ludzi wtrącono do więzień, a miliony aresztowano.

Pokonanie podłego systemu było możliwe dzięki połączeniu wielu form walki. Jedną z nich była międzynarodowa solidarność. Setki milionów ludzi na świecie – szczególnie młodych –poparło ruch przeciwko apartheidowi z jego inspirującym duchem walki o wyzwolenie.

17.02.24 Londyn. Ok. 250 000 osób dołączyło do marszu solidarności z Palestyną.

Odbywały się marsze i protesty. Domagano się od rządów zerwania relacji z RPA i organizowano zbiórki na rzecz bojowników.

Bojkoty i sankcje odniosły skutek. Część klasy posiadającej w RPA i na świecie obawiała się ograniczeń w dostępie do pożyczek i inwestycji oraz spadku zysków.

Nelson Mandela

Oprócz tego „punktem zwrotnym na drodze do wyzwolenia naszego kontynentu i mojego ludu" – jak twierdził przywódca Afrykańskiego Kongresu Narodowego Nelson Mandela – była klęska militarna wojsk południowoafrykańskich w latach 1987-1988 pod Cuito Cuanavale w Angoli, w Afryce Południowej.

Czarni bojownicy angolscy, wzmocnieni siłami kubańskimi, upokorzyli armię białego państwa. Był to druzgocący cios dla poczucia wyższości i siły przywódców reżimu apartheidu.

Pewną rolę w omawianym procesie odegrał także upadek muru berlińskiego w 1989 r. i rozpad Związku Radzieckiego w 1991 r. Stany Zjedno-

Pracownice w Egipcie prowadzą strajk okupacyjny, domagając się podwyżek

Pracownice przemysłu odzieżowego, których strajki przyczyniły się do egipskiej rewolucji w 2011 roku, znów strajkują

W lutym tysiące pracownic największej egipskiej fabryki tekstylnej w Mahalla al-Kubra rozpoczęło strajk.

Zajęły one plac fabryczny i zadeklarowały, że będą walczyć, dopóki szefowie nie spełnią ich żądań dotyczących podwyżek płac. Dołączyli do nich mężczyźni z tkalni i przędzalni. Wszyscy ci pracownicy nadal strajkowali pod koniec miesiąca.

24 lutego około 7000 strajkujących zebrało się na placu fabrycznym na masowym wiecu. Ta ogromna fabryka w północnym Egipcie zatrudnia 14 000 osób. Była ona zapalnikiem dużej fali strajków, które przyczyniły się do wybuchu egipskiej rewolucji w 2011 roku.

Właśnie walki, jak ta, mogą połączyć się z agitacją na rzecz Palestyny i wskazać drogę do szerszej rewolty na Bliskim Wschodzie.

Kierowniczka jednej z fabryk odzieżowych powiedziała gazecie internetowej *Mada Masr*, że w czwartek w zeszłym tygodniu pracownice w jej budynku zaczęły skandować hasła. Następnie przerwały pracę, gdy śpiewy rozprzestrzeniły się z jednego budynku na drugi.

Pracownicy przemysłu naftowego w mieście Asjut strajkują, domagający się takiej samej podwyżki płac, jak pracownicy Mahalli.

Pracownicy ochrony zamknęli wyjścia, aby zapobiec wylaniu się kobiet na centralny plac kompleksu, znany jako plac Talaat Harb. Jednak skala rewolty zmusiła personel ochrony do odblokowania bram fabryki, gdy pracownicy zaczęli gromadzić się wewnątrz zakładu i organizować spotkania. Starając się powstrzymać gniew klasy pracowniczej, represyjny prezydent Egiptu Abdel Fattah el-Sisi ogłosił niedawno podwyżkę płacy minimalnej dla pracowników państwowych. Zadekretowana przez niego kwota to więcej niż otrzymuje wielu pracowników Mahalli.

Egipscy Rewolucyjni Socjaliści powiedzieli, że wiele osób będzie pamiętać rolę, jaką pracownicy Mahalli odegrali w rewolucji 2011 roku. Uznali, że teraz walka toczy się w "innym kontekście". W ich słowach: „Środki bezpieczeństwa przyjęte przez reżim el-Sisiego miały głęboki wpływ na upadek ruchu robotniczego. Otworzyło to szeroko drzwi do miażdżenia płac pracowników. Dlatego też strajk pracowników Mahalli jest dobrą wiadomością i ważnym wydarzeniem w świetle tych nieznośnych warunków".

Pracownicy Mahalli nie są jedynymi, którzy walczą. Około 2500 pracowników firmy Universal produkującej urządzenia elektryczne w Mieście 6 października, będącym częścią większego obszaru Kairu, strajkowało przez dwa dni. Powrócili po wywalczeniu podwyżki w wysokości ok. 300 zł miesięcznie.

Szefowie wcześniej grozili wstrzymaniem styczniowych wynagrodzeń, jeśli strajk będzie kontynuowany. Znaczna eskalacja walk robotników i ubogich w Egipcie, Jordanii i innych częściach Bliskiego Wschodu byłaby największym wyzwaniem dla imperializmu i syjonizmu w regionie.

Charlie Kimber

z walki przeciwko apartheidowi w RPA?

czone obawiały się, że w razie zakończenia apartheidu Republika Południowej Afryki znajdzie się w orbicie wpływów „komunistycznych". Gdy zagrożenie zniknęło, Zachodowi łatwiej było rozmawiać o reformach.

Jednak wszystko to było jedynie dopełnieniem decydującego czynnika, jakim była aktywność samych czarnych mieszkańców RPA i, co najważniejsze, bojowej mobilizacji czarnych robotników.

Apartheid nie był jedynie okrutnym wytworem rasistów – był także produktem rozwoju kapitalizmu. W ten sposób XIX-wieczni szefowie górniczych przedsiębiorstw zapewniali sobie stały dopływ taniej siły roboczej.

Przez wiele lat międzynarodowy kapitał napływał do RPA, aby pożerać zyski generowane przez ten jawnie rasistowski system.

Zarabiali na nim akcjonariusze i dyrektorzy koncernów ICI, GEC, Shell, Pilkington, Cape Azbest, General Motors, Mercedes Benz, General Electric, British Petroleum, Blue Circle, Cadbury Schweppes i wielu innych.

Jednak problem dla apartheidowskiego kapitalizmu polegał na tym, że nie mógłby on dostarczać bogactwa bez wysiłku fizycznego i umysłowego wyzyskiwanych pracowników.

Wydobycie z ziemi złota, diamentów i platyny odbywało się w najbardziej urągających warunkach.

Wszystkie gałęzie przemysłu i rolnictwa, na których tuczył się apartheid, potrzebowały pracowników. Ani represje, ani próby przeciągnięcia na swoją stronę wąskiej warstwy ugodowych czarnych przywódców nie przyniosły rezultatów.

Pracownicy i biedni walczyli na wiele sposobów. Jednym z nich było stworzenie wielomilionowego ruchu na rozległych przedmieściach głównych miast.

Ludzie ci walczyli z policją i odrzucali parodię demokracji, jaką apartheid oferował w miejsce powszechnego prawa wyborczego. Występowali w konkretnych sprawach – takich jak mieszkalnictwo, edukacja czy transport – ale też przeciwko systemowi politycznemu, który zepchnął ich na podrzędną pozycję.

Atakowali policję, czasem mordowali czarnych sprzedajnych urzędników i funkcjonariuszy oraz tworzyli własne alternatywne struktury administracji i wymiaru sprawiedliwości.

Rewolucjoniści bezwarunkowo popierali wszelkie formy oporu, w tym przemocowe. Politycznie większość ruchu oporu skupiła się wokół Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC).

W latach 50. XX w. ANC zorganizował serię pokojowych masowych protestów, których celem było zachęcenie czarnych ze wszystkich klas do walki o demokrację.

Rok 1973. Strajkujący robotnicy w Durbanie, RPA.

W latach 60. i 70. ANC stał się celem represji ze strony państwa i został praktycznie unicestwiony.

Organizacja odrodziła się dopiero dzięki pracowniczej mobilizacji z początku lat 70. oraz rewolcie uczniów w Soweto, w 1976 r. – mimo że nie przewodziła ani strajkom, ani rewolcie.

Do lat 80. Ugruntowała swój status czołowej siły ruchu sprzeciwu wobec apartheidu zarówno w kraju, jak i za granicą.

Zawsze jednak pozostawała ruchem narodowowyzwoleńczym, a nie socjalistycznym.

ANC nalegał, aby zorganizowana klasa pracownicza złagodziła swoje żądania, co umożliwiłoby sojusz z klasą średnią i tymi przedstawicielami wielkiego biznesu, którzy chcieli położyć kres apartheidowi, ale utrzymać kapitalizm.

Godziło to w cele odrodzonego w latach 70. Niezależnego ruchu pracowniczego.

Od czasu strajków w Durbanie, w 1973 r., pracownicy zaczęli organizować się przeciwko wyzyskowi i szerszym uwarunkowaniom politycznym, które go kształtowały.

To właśnie wielkie strajki w kopalniach i przemyśle metalowym w latach 80. wywołały panikę wśród kapitalistów, którzy zaczęli opowiadać się za negocjacjami w obawie przed rewolucją.

W 1986 r. Zach de Beer, dyrektor giganta z branży wydobywczej Anglo American, powiedział: „Lata apartheidu sprawiły, że wielu czarnych odrzuciło tutejszy system gospodarczy i polityczny. Nie pozwolimy, aby dziecko wolnej przedsiębiorczości zostało wylane wraz z kąpielą apartheidu".

Strajki były sztyletem wbitym w serce apartheidu. Zmobilizowały setki tysięcy ludzi do udziału w powtarzających się masowych akcjach.

Ten przejaw zbiorowej siły groził nie tylko chaosem i rozlewem krwi, ale także świadomą, rewolucyjną zmianą porządku społecznego.

Komitety strajkowe

Komitety strajkowe, sieci aktywistów oraz zalążki pracowniczych organizacji obronnych dały przedsmak wyłaniającej się potęgi, która mogłaby obalić państwo.

Było to wyzwanie nie tylko dla rasistowskich przywódców, ale też dla samego ANC.

Zamiast odkładać walkę o interesy pracowników, najlepsi przywódcy strajków chcieli włączyć walkę klasową w centrum walki z apartheidem.

17.02.24 Sana, Jemen. Setki tysięcy ludzi protestowało w solidarności z Palestyną pomimo nieustannych amerykańskich i brytyjskich ataków bombowych na ten kraj.

Starali się rozszerzać zakres władzy pracowniczej, burząc jednocześnie rasistowskie struktury. Ponieważ jednak nie utworzyli organizacji politycznej, która mogłaby rzucić wyzwanie dominującemu ANC, zostali ograni.

ANC zdołał zapanować nad ogromną siłą społeczną związków zawodowych, włączając je do swojej strategii transformacji „narodowo-demokratycznej".

Gdy podtrzymujące apartheid państwo zostało zmuszone do szukania kompromisu, ANC wynegocjował zniesienie apartheidu, w miejsce którego ustanowiono wolny od podziałów rasowych neoliberalny kapitalizm.

W rezultacie czarni mieszkańcy RPA uzyskali prawa polityczne i formalną równość, ale pod względem ekonomicznym wielu z nich jest obecnie w równie złej sytuacji, jak w czasach apartheidu.

Palestyńczycy

Niestety pracownicy palestyńscy nie zajmują tak ważnego miejsca w produkcji kapitalistycznej, jak pracownicy w RPA, gdzie zdecydowało to o zwycięstwie.

Arabowie stanowią jedynie niewielki odsetek siły roboczej w Izraelu i pracują w mniej znaczących sektorach.

Jednocześnie żaden odłam izraelskiego ani międzynarodowego kapitału nie wykazuje determinacji do położenia kresu syjonizmowi.

Istnieją jednak rezerwy siły wykraczające nawet poza te, którymi dysponowali mieszkańcy RPA.

Palestyna jest przedmiotem zainteresowania milionów pracowników i biednych w Egipcie, Jordanii, Iranie oraz innych pobliskich krajach.

Powstania przeciw reżimom arabskim mogłyby wstrząsnąć całym regionem i wyzwolić Palestynę w ramach szerszej rewolucji.

A ponieważ Izrael jest całkowicie zależny od wsparcia USA, Wielkiej Brytanii i Unii Europejskiej, opór mieszkańców Zachodu jest jeszcze ważniejszy niż podczas demontażu apartheidu w RPA.

Gdyby buntom w Wielkiej Brytanii i USA udało się złamać poparcie Zachodu dla Izraela, runęłyby główne podpory syjonizmu.

Palestyńczycy mogą wyciągnąć z przykładu RPA jeszcze jeden wniosek: bez rewolucyjnej transformacji koniec apartheidu jest zwycięstwem, ale nie pełnym wyzwoleniem.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Duda i Tusk na audiencji u Bidena

25 lat natowskich wojen

12 marca mija 25 lat od wstąpienia Polski do NATO. Duda i Tusk zostali zaproszeni na audiencję do Białego Domu. Być może Prezydent USA przygotuje nawet dla nich dwa krzesła, by nie musieli się przepychać. Choć znana gra, w której krzeseł jest o jedno mniej niż chodzących wokół nich przedszkolaków, także mogłaby się sprawdzić.

Gdy Duda i Tusk będą zabiegać o krzesło u Bidena, trwać będą rozpoczęte w styczniu największe manewry NATO od 1988 r., prowadzone pod nazwą „Niezłomny obrońca 2024". Składają się one z 16 mniejszych ćwiczeń.

Pierwsza ich część koncentruje się na obszarze od Atlantyku po Arktykę, druga na przemieszczaniu wojsk po Europie, od dalekiej północy po Europę Środkowo-Wschodnią. Można rzecz – mają rozmach! Elementem tych manewrów są ćwiczenia Dragon-24 w Polsce, trwające od 25 lutego do 14 marca. Bierze w nich udział 15 tysięcy polskich żołnierzy oraz kilka tysięcy wojskowych z innych państw. W sumie ok. 20 tysięcy z dziewięciu krajów, m.in. z USA, Brytanii, Francji, Niemiec, Hiszpanii i Turcji.

Fakt, że Polska jest jednym z gospodarzy manewrów oczywiście nie dziwi. Bo i graniczy z Rosją, i jest państwem frontowym w kontekście pomocy wojskowej Ukrainie. No, i ramach NATO Polska też ma rozmach. Obecnie wydaje najwięcej na zbrojenia w stosunku do wielkości gospodarki spośród wszystkich 31 członków sojuszu (a wkrótce 32, po dołączeniu Szwecji).

Bombardowanie Jugosławii

Wróćmy jednak do marca 1999 r. Wtedy, zaledwie 12 dni później po rozszerzeniu na wschód – pierwszym z serii rozszerzeń po zimnej wojnie – NATO zaczęło bombardować pozostałości Jugosławii. W bombardowaniach tych, według najbardziej ostrożnych kalkulacji, zabito ok. 500 ofiar cywilnych. Świadomie niszczono też w niej infrastrukturę cywilną, jak mosty czy zakłady przemysłowe.

Wojna ta była jednak przełomem także z innego powodu, bo miała ona miejsce bez zgody ONZ. Z ustaleń „wielkich mocarstw", przypisujących sobie prawa do decydowania o tym, kogo można atakować, by odpowiednio organizować „porządek światowy" we własnym interesie, wyłączone zostały Rosja i Chiny. Chińska ambasada w Belgradzie została nawet zbombardowana – atakujący oznajmili, że przypadkowo. NATO, jako organizacja militarna zachodniej „wspólnoty międzynarodowej" pod przywództwem Stanów Zjednoczonych, uznało się za właściwą instytucję do prowadzenia wojen poza terytorium państw członkowskich, oficjalnie nazwanych „operacjami poza obszarem".

Także w 1999 r. do władzy w Rosji dochodzi Putin. Nie tylko rozpętuje on drugą wojnę w Czeczenii, na którą zachodnie mocarstwa przymykają oko. Przyjęte w 2000 r. nowe rosyjskie dokumenty strategiczne wskazują na „destabilizację" wynikającą z „przejścia NATO do użycia siły (siły wojskowej) poza strefą jego odpowiedzialności i bez sankcji Rady Bezpieczeństwa ONZ, co zostało podniesione do poziomu doktryny strategicznej" (*Koncepcja Bezpieczeństwa Narodowego Federacji Rosyjskiej*). Rosja nie chciała być odstawiona od mocarstwowego stołu, na którym dzieli się tort.

25.02.2024 W wywiadzie dla telewizji CNN minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski powiedział, że Polska jest gotowa podwoić wydatki na zbrojenia (patrz s. 9).

To co się stało 25 lat temu miało istotne znaczenie dla eskalacji rywalizacji mocarstw w kolejnych dekadach. Wojna w Ukrainie stała się tego najbardziej tragicznym wyrazem. NATO bynajmniej nie jest pokojowym obrońcą sympatycznych państw zachodnich, jak jest zawsze przedstawiane w polskich mediach, ale elementem imperialistycznej gry.

Wojny w Afganistanie i Libii

Bombardowania Jugosławii nie były jedyną natowską wojną. Jednak tylko raz w historii użyto często przywoływanego artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego, mówiącego, że w razie napaści na jednego z członków NATO każdy inny udzieli pomocy stronie napadniętej, podejmując „działania, jakie uzna za konieczne, łącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego". Miało to miejsce po ataku terrorystycznym na World Trade Center i Pentagon 11 września 2001 r., które NATO potraktowało jako atak Afganistanu na Stany Zjednoczone. Za „konieczne działania" uznano atak na Afganistan, który skutkował dwudziestoletnią wojną kosztującą życie co najmniej 250 tys. ludzi (w tym 70 tys. cywili), nie licząc ofiar głodu i chorób. Od 2002 r. wojna ta była w głównej części formalnie prowadzona przez NATO.

Formalną wojną NATO była wojna w Libii, w 2011 r. Wprowadzając „strefę zakazu lotów" z mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ (Rosja i Chiny nie skorzystały z prawa weta), siły NATO przez siedem miesięcy przeprowadziły 9700 bombardowań z wody i powietrza. Tylko w tym czasie zostało zabitych kilkuset cywilów. Interwencja w przeprowadzenie „zmiany reżimu" przez zachodnie mocarstwa – w późniejszych latach także bombardujące tereny Libii, tym razem w ramach walki z „państwem islamskim" – skutkowała chaosem, który trwa do dziś.

Str. 6: Filip Ilkowski

Sojusz zimnowojenny

Historia NATO bezpośrednio wyrasta z zimnej wojny i dążenia do zapewnienia amerykańskiej hegemonii militarnej w Europie Zachodniej po II wojnie światowej.

Pierwszy Sekretarz Generalny tej organizacji, brytyjski lord gen. Hastings Ismay, stwierdzić miał, że celem NATO było „trzymanie Rosjan z daleka, Amerykanów w środku, a Niemców nisko".

Ten ostatni element nie wykluczał remilitaryzacji Republiki Federalnej Niemiec w ramach militaryzacji świata zachodniego pod kontrolą USA. RFN wstąpiła do sojuszu w 1955 r., a jego ramach na docenienie mogli liczyć byli oficerowie Wehrmachtu.

Dwóch byłych generałów niemieckich z czasów II wojny światowej dosłużyło się w NATO bardzo wysokich funkcji. Gen. Hans Speidel pełnił funkcję głównodowodzącego Sojuszniczych Wojsk Lądowych w Europie Środ- kowej w latach 1957-63. Gen. Adolf Heusinger był Przewodniczącym Komitetu Wojskowego NATO (1961-64).

Obraz NATO jako „sojuszu państw demokratycznych" niezbyt pasuje do jego historii. Jednym z założycieli sojuszu w 1949 r. była Portugalia rządzona przez dyktaturę wzorującą się na faszyzmie, obaloną dopiero w wyniku rewolucji w 1974 r. Od 1952 r. do NATO należą Grecja i Turcja.

Oba państwa były w tym czasie dalekie od wzorca liberalnej demokracji. Grecja pozostała w sojuszu w czasie rządów „czarnych pułkowników" (1967-74), Turcja w czasie przewrotów wojskowych w latach 1960 i 1980 r. Dziś Turcja pozostaje członkiem sojuszu pod autorytarnymi rządami Erdoğana – z amerykańską bronią atomową na własnym terytorium stacjonującą tam od 1959 r.

Dodajmy, że we współpracy z NATO amerykańskie i brytyjskie służby organizowały tajne armie antykomunistycznych „żołnierzy", dysponujących bronią i nowoczesnym sprzętem komunikacyjnym.

Ta tajna sieć stała się niesławna z powodu powiązań ze skrajną prawicą, w tym jej organizacjami terrorystycznymi. Jej istnienie (pod włoską nazwą „Gladio" (Miecz)) ujawnił włoski premier dopiero w 1990 r. Działalność tajnych armii koordynowana była przez Departament Obrony USA i NATO, a ich ostatnie znane spotkanie odbyło się w połączonym z NATO Tajnym Komitecie Sojuszniczym w Brukseli, w październiku 1990 r.

Dwa lata wojny w Ukrainie:

Waszyngton nie jest alternatywą wobec Moskwy

“Musimy przygotować się na konfrontację, która może potrwać dekady” – powiedział 10 lutego Sekretarz Generalny NATO Jens Stoltenberg, mając na myśli konfrontację z Rosją.

26 lutego, na spotkaniu 20 przywódców państw europejskich na Konferencji Wsparcia Ukrainy w Paryżu pojawiła się kwestia wysłania żołnierzy niektórych z tych państw na wojnę w Ukrainie. Mówili o tym francuski prezydent Macron i słowacki premier Fico. Ten drugi zauważył, że „wiele państw członkowskich NATO i UE rozważa wysłanie wojsk do Ukrainy na zasadzie dwustronnej”.

Dyskusje te potwierdził obecny na tym spotkaniu Andrzej Duda. Według niego: “Najbardziej żarliwa dyskusja toczyła się wokół w ogóle kwestii wysłania żołnierzy na Ukrainę i tutaj też nie było absolutnie porozumienia w tej sprawie. Te zdania są różne, ale generalnie absolutnie takich decyzji nie ma, to chcę podkreślić”. Na razie nie ma, ale logika eskalacji, gdy państwa zachodnie jasno stawiają się jako strona w tej wojnie, a obecny aparat państwowy Ukrainy jest od nich zależny finansowo i militarnie, może to szybko zmienić. „Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby Rosja nie mogła wygrać tej wojny” – jak zapowiedział Macron.

Dwa lata temu, gdy wybuchła pełnoskalowa wojna w Ukrainie, jednoznacznie potępialiśmy inwazję Rosji. Jednocześnie wskazywaliśmy, że wojny tej nie sposób zrozumieć bez umieszczenia jej w kontekście rywalizacji imperializmu rosyjskiego z zachodnim pod wodzą Stanów Zjednoczonych. I widać, jak bardzo mieliśmy rację.

Oficjalna “solidarność z Ukrainą” to tak naprawdę to solidarność ze “światem Zachodu”, czyli z interesami klas panujących zachodnich mocarstw (i ich ambitnych młodszych braci z Warszawy), dla których Ukraińcy są tylko przydatnym mięsem armatnim. To faktycznie część wojennej propagandy. Prawdziwa solidarność z Ukraińcami i Ukrainkami to solidarność z ruchami antywojennymi po obu stronach frontu (i nie tylko), z dezerterami, z ludźmi, którzy uciekają przed mobilizacją (także do Polski) i solidarność przeciwko wszystkim imperializmom.

Filip Ilkowski

Wołodymyr Zełenski i Emmanuel Macron

Wojna w Ukrainie ujawnia słabość Zachodu

Zachodni przywódcy uważają, że wojna Ukrainy z Rosją to najlepszy i najtańszy sposób ochrony ich własnych, imperialistycznych interesów – pisze Alex Callinicos

Druga rocznica rosyjskiej inwazji na Ukrainę przypada na moment niespotykanej od czasu zimnej wojny paniki wśród europejskich stolic.

Są tego dwa powody. Po pierwsze, NATO zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że zwiększając wsparcie wojskowe dla Kijowa w odpowiedzi na inwazję, nie doceniło rosyjskiej potęgi.

To właśnie kryje się za ostrzeżeniami przed widmem wojny pomiędzy Rosją a NATO, a które można usłyszeć m. in. z ust brytyjskiego ministra obrony Granta Shappsa czy szefa brytyjskiego sztabu generalnego Sir Patricka Saundersa.

„Siły lądowe Rosji zostały w Ukrainie osłabione, jednak rosyjskie siły powietrzne i marynarka wojenna są w większości nienaruszone. Poza tym Rosja wciąż jest wielką potęgą nuklearną” – powiedział *Financial Times* urzędnik z brytyjskiego ministerstwa obrony.

Osłabione czy nie – rosyjskie siły właśnie zmusiły ukraińskie wojska do porzucenia przyczółku w Awdijiwce, miasteczku we wschodniej Ukrainie nieopodal Doniecka. *Financial Times* pisze dalej: „Jednym z powodów alarmu wśród zachodnich oficjeli jest odrodzenie w ostatnim roku rosyjskiej machiny przemysłu obronnego, które dokonuje się z szybkością, którą wielu na Zachodzie uważało za niemożliwą. W tym okresie Rosja wyprodukowała cztery miliony pocisków artyleryjskich i kilkaset czołgów. Jak prognozuje rząd ukraiński, w tym roku rosyjska armia zmobilizuje 400 tysięcy ludzi bez potrzeby uciekania się do masowego poboru”.

W Rosji pojawiają się oznaki zacieśniania kontroli przez władze. Borysowi Nadieżdinowi, który startował w marcowych wyborach prezydenckich z antywojennym programem, uniemożliwiono kandydowanie. Inny krytyk wojny Putina, marksistowski socjolog Borys Kagarlicki, został skazany przez sąd apelacyjny na 5 lat więzienia pod absurdalnym zarzutem „usprawiedliwiania terroryzmu”. Bez względu na to, czy te działania są oznaką pewności siebie, czy też strachu Putina, pokazują one, że nie zamierza on ustąpić.

Ranny ukraiński żołnierz. Ta wojna to prawdziwa „okazja” dla Zachodu, jak twierdzą podżegający do niej politycy.

Więcej oznak słabości można dostrzec na Zachodzie. Nie udało się przestawić ogromnego sektora wytwórczego Europy na produkcję broni i amunicji na potrzeby Ukrainy.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen postuluje obecnie przekazywanie subsydiów rządowych na rzecz produkcji zbrojeniowej, zrywając z wolnorynkowymi dogmatami, królującymi do tej pory w Brukseli.

Tymczasem w USA nowy pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy, przygotowany przez prezydenta Bidena, utknął w Kongresie z powodu opozycji ze strony Republikanów. Co ciekawe, to właśnie neoliberałowie są tymi, którzy coraz bardziej rozpaczliwie wołają o zwiększenie pomocy dla Kijowa.

Zanny Minton Beddoes, redaktorka neoliberalnego magazynu *The Economist*, powiedziała amerykańskiemu prezenterowi telewizyjnemu Jonowi Stewartowi że „pomaganie Ukrainie, dawanie pieniędzy Ukrainie, to możliwie najtańszy sposób dla USA, aby zwiększyć swoje bezpieczeństwo. Ukraińcy prowadzą tę walkę, i to oni są tymi, którzy giną. USA i Europa dostarczają im broń, i tym samym odpychamy Putina.”

Martin Wolf z *Financial Times* poucza nas pompatycznie: „Zmęczenie Ukrainą jest niewybaczalne”. Jego uwagi sprowadzają się do tego samego: „Wspieranie Ukrainy jest również tanie. Żaden zachodni żołnierz nie jest zagrożony. Kwota pomocy, jaka ma być uzgodniona w tym roku, to mniej niż 0,25% połączonego PKB UE, Wielkiej Brytanii i USA” – twierdzi.

Takie komentarze potwierdzają, że *Socialist Worker* miał całkowitą rację od początku opisując tę wojnę jako zmagania, w których USA i ich sojusznicy uzbrajają Ukrainę jako swego przedstawiciela [proxy] po to, by osłabić niebezpiecznego rywala. Jak to ujęła Beddoes – Zachodowi się wydawało, że może odeprzeć Putina tanim kosztem.

Rosyjska inwazja była całkowicie zła. Ukraińcy mają prawo do samostanowienia narodowego. Jednak odpowiedź Zachodu również była całkowicie zła. Ukraina jest rozszarpywana w walce między dwoma imperialistycznymi tytanami.

Obecnie powszechnie się przyjmuje, że [były brytyjski premier] Boris Johnson storpedował możliwe porozumienie między Kijowem a Moskwą w pierwszych tygodniach wojny. Krążą pogłoski że nowa propozycja zawieszenia broni ze strony Putina została odrzucona w stolicach Zachodu. Będzie potrzebny masowy nacisk na obie strony, by zakończyć tę katastrofalną wojnę.

Tłumaczył Jacek Szymański

Socialist Worker jest tygodnikiem SWP, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Rolnicy, którzy walczą o przetrwanie, mają wspólny interes z pracownikami

W latach 2021-2027 Unia Europejska przeznaczy na Wspólną Politykę Rolną (Common Agricultural Policy, CAP) zawrotną kwotę 378 miliardów euro, która stanowi aż 31,8% całości unijnego budżetu.

Taka struktura budżetu nie jest przypadkiem i jej źródeł należy szukać w wolnorynkowym, biznesowo-politycznym charakterze tego projektu. Jego początki stanowiła Europejska Wspólnota Węgla i Stali, która gwarantowała monopolistyczne zyski dla kartelu przemysłu ciężkiego i dokooptowywanych z czasem innych gałęzi przemysłu i stanowiła jedno z pól zimnowojennej rozgrywki między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR.

CAP to rezultat niezbędnego porozumienia kartelu z wpływowymi politycznie rolnikami państw-członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, z której bezpośrednio wywodzi się UE.

Nierówność

W strukturę CAP wbudowana jest zasadnicza nierówność, polegająca na tym, że obecnie aż 80% tej kwoty trafia do 20% najbogatszych rolników. Szerszy strumień dopłat tradycyjnie płynie do dużych gospodarstw rolnych na północy Europy.

Europejscy rolnicy są w każdym kraju zróżnicowani ze względu na sposób uzyskiwania dochodu. Mamy pracowników rolnych, gospodarstwa rodzinne, wielohektarowe przedsiębiorstwa rolnicze zatrudniające pracowników i międzynarodowy agrobiznes.

Tym razem protestują duzi i mali, w całej Europie: w Polsce, Rumunii, w Grecji, we Włoszech i Hiszpanii, ale także w strukturalnie uprzywilejowanych regionach północy kontynentu: we Francji, w Niemczech, Holandii czy Belgii.

Wyjeżdżający na blokady rolnicy (i ci którzy siadają za kierownicą nowiutkich John Deere'ów, i ci, którzy docierają na protesty wysłużonymi Ursusami) mobilizują się w związku ze spadającymi dochodami ich gospodarstw.

Przytłaczają ich wysokie ceny energii elektrycznej, paliwa, środków ochrony roślin i nawozów. Narzekają na sieci marketów, które wykorzystują swoją pozycję i płacą rolnikom śmieszne kwoty w porównaniu z cenami, które płaci konsument. W konkurencji ze strony importu z Ukrainy widzą zagrożenie swoich interesów.

Dodatkowo doskwierają im absurdy unijnej biurokracji, skutki klęsk żywiołowych napędzanych zmianami klimatycznymi i wymogi Zielonego Ładu, w tym dwa najbardziej zapalne: obowiązek redukcji ilości stosowanych pestycydów o 50% i obowiązek ugorowania części obszaru upraw.

Bogatsi i biedniejsi

Duzi gracze, uprzywilejowani w systemie dopłat do rolnictwa, boją się o utratę zysków, biedniejszym rolnikom sen z oczu spędza wizja konieczności ciężkiej pracy do późnej starości i wizja bankructwa. We Francji, gdzie protesty były największe, rolnicy wywalczyli dwa ustępstwa: odsunięcie w czasie obowiązku redukcji zużycia pestycydów i nieprzedłużenie obowiązku ugorowania.

O ile bogatsi rolnicy posiadający ogromne powierzchnie upraw mogą być zadowoleni, bo obronili swoją zdolność do osiągania krótkoterminowych zysków, dla biedniejszych te zdobycze nie mają większego znaczenia, gdyż w żaden sposób nie wpłyną na polepszenie ich sytuacji. Przede wszystkim nie stanowią gwarancji poziomu dochodów, który zapewniłby im godne życie.

27.02.24. Protest rolników w Warszawie.

Co więcej, rezygnacja z potrzeby naprawdę zielonej polityki w dłuższym okresie uderzy w produkcję rolną i sytuację życiową zarówno rolników, jak i reszty społeczeństwa ze zwielokrotnioną siłą w związku z przekraczaniem przez ekosystem jako całość kolejnych klimatycznych i ekologicznych punktów krytycznych.

Walka o przetrwanie

Rolnicy, dla których uprawiana ziemia czy prowadzona hodowla jest źródłem utrzymania ich i ich rodzin, doskonale to rozumieją. Znaleźli się jednak w sytuacji, w której walczą o przetrwanie. Jeśli mają do wyboru bankructwo swojego gospodarstwa albo bankructwo Zielonego Ładu, wybór wydaje się oczywisty.

W rzeczywistości jednak problemem nie jest zwrot w kierunku zrównoważonego i ekologicznego rolnictwa, tylko rządzący, którzy koszt zielonej polityki chcą przerzucić na rolników, tak jak np. miało to miejsce w Holandii, gdzie po latach ignorowania problemu obecności azotanów w wodach gruntowych, rząd nakazał rolnikom w pilnym trybie zlikwidować jedną trzecią hodowanych krów.

Ci sami rządzący koszt trwającej od 15 lat stagnacji gospodarczej oraz koszt zwiększonych nakładów na militaryzację w kontekście prowadzonej przez Zachód mocarstwowej polityki, usiłują przerzucić na ogół pracowników, np. podwyższając wiek emerytalny.

Na protestach aktywna jest skrajna prawica, a na rolniczych banerach obecne są hasła dające wyraźnie do zrozumienia, że rolnicy nie chcą Zielonego Ładu. W Polsce dodatkowo wyraźne są nastroje antyukraińskie, po myśli ugrupowań takich jak Konfederacja, która próbuje zbić na protestach polityczny interes.

Obalić system

Rozgoryczeni rolnicy, którzy walczą o przetrwanie, mają wspólny interes z pracownikami, by obalić system, który skazuje ich na niepewną przyszłość, a całą ludzkość na skutki anarchii w produkcji rolniczej. Rolniczy kapitalizm w skali świata prowadzi do szeregu absurdów, włącznie z najbardziej tragicznym w postaci śmierci głodowej milionów w realiach nadprodukcji i nadmiaru.

Protesty mogą pomóc biedniejszym rolnikom określić ich interes klasowy, który jest sprzeczny z interesami dużych firm rolniczych, wyzyskujących pracowników i przyrodę w celu realizacji krótkoterminowych zysków.

W trwających protestach cały czas jest potencjał skierowania słusznego gniewu na rządzących – po linii wspólnej walki razem z pracownikami.

Agnieszka Kaleta

Wiceminister rolnictwa Michał Kołodziejczak na antenie Polsat News. Kiedyś protestował, dziś siedzi w kieszeni Donalda Tuska.

NIE dla referendum w sprawie aborcji

Dość zwlekania – dostępna aborcja teraz!

Gdy w marcu wyjdziemy na ulice, aby jak co roku świętować obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet, koalicja rządząca Platformy Obywatelskiej, Trzeciej Drogi i Lewicy będzie sprawowała władzę od trzech miesięcy. Organizowane w tym roku protesty nie będą jednak okazją do świętowania zwycięstwa w walce o prawo do legalnej, bezpiecznej i darmowej aborcji.

Liberalizacja prawa aborcyjnego nie pojawiła się w umowie koalicyjnej, a liderzy Trzeciej Drogi Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz potwierdzili po wyborach swoje antykobiece stanowisko w tej sprawie. Z kolei premier Donald Tusk zasłania się parlamentarną arytmetyką, uczciwie zapracowując sobie na miano „premiera nic nie mogę w sprawie aborcji Tuska".

Szeroka wyborcza mobilizacja kobiet, które cicho już były, nie przełożyła się zatem na liberalizację ustawy aborcyjnej z obiecaną przez Donalda Tuska w kampanii wyborczej legalną aborcją do 12. tygodnia ciąży. Prawie sto dni rządów Tuska nie przyniosło nawet tzw. rozwiązań ratunkowych, proponowanych na różnych etapach przez ugrupowania lewicowe, które skutecznie neutralizowałyby negatywne skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2020 roku.

Co więcej, wcale nie zanosi się na to, żeby w najbliższej przyszłości postulaty kobiet doczekały się przyjęcia w sejmie głosami koalicji. Premier próbuje zamknąć temat, oswajając opinię publiczną z czarnym scenariuszem.

W wywiadzie udzielonym stacjom telewizyjnym komentował możliwy rozwój wypadków w następujących słowach: „Ponieważ nie przekonałem panów do zaakceptowania naszego projektu, to musimy starać się przegłosować go w Sejmie. Czy będzie na to większość głosów? Jeśli Trzecia Droga nie zmieni zdania, to pewnie nie".

Platforma Obywatelska złożyła wprawdzie w styczniu swój projekt ustawy liberalizującej aborcję, ale Trzecia Droga pod koniec lutego przedstawiła swój – zupełnie nieprzystający do oczekiwań kobiet i cofający nas do roku 1993 po wejściu w życie tzw. „kompromisu aborcyjnego". Wygląda więc na to, że PO złożyło projekt ustawy jedynie proforma, a i to dopiero po ponagleniu przez kobiety, które 7 stycznia, w 31. rocznicę uchwalenia „kompromisu", protestowały pod hasłem „Ostatni dzwonek – dostępna aborcja teraz". Ten dzwonek bił tego dnia już dla nowego rządu, który nie działał aktywnie na rzecz liberalizacji prawa aborcyjnego.

Na tegorocznych manifach powinien bić jeszcze głośniej w proteście wobec zwlekania rządzących. O prawo do aborcji, które jest kluczową kwestią dla ruchu kobiecego w Polsce i sprawą o fundamentalnym znaczeniu dla cielesnej autonomii wszystkich osób mogących zajść w ciążę.

Agnieszka Kaleta

28.09.23 Warszawa. Zeszłoroczna Manifa w stolicy, która została przełożona na wrzesień. Jej główne hasło: „Aborcyjna koalicja, a nie Kościół i policja" jest wciąż aktualne. Musimy walczyć o prawo do aborcji również dziś, gdy rządzi Tusk.

Na tegorocznych manifach dzwonek powinien bić jeszcze głośniej.

Co słychać?

„Trzeba marzenia szyć na miarę" – mówi Trzecia Droga w sprawie aborcji

Projekt Trzeciej Drogi to nowelizacja ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1993 roku. Głównym jego punktem jest przywrócenie trzeciej, usuniętej przez TK Przyłębskiej przesłanki do legalnej ciąży, czyli tej mówiącej o nieodwracalnej wadzie płodu.

Wbrew temu, co powiedziały posłanki podczas konferencji prasowej, to nie przywróci godności kobietom. Do godności kobiet jeszcze daleko. Przywrócenie tzw. Kompromisu aborcyjnego z 1993 roku jako osobny etap ustawodawczy nie odpowiada na postulaty wyborczyń i wyborców, także Trzeciej Drogi. A opisywanie go jako „ratunek" dla Polek, nazywanie „ustawa ratunkową" jest także obraźliwe. Ustawa z 1993 roku jest przestarzała i nie spełnia niczyich oczekiwań…. A to wypowiedź Urszuli Pasławskiej z PSL: „80 proc. społeczeństwa generalnie chce liberalizacji prawa aborcyjnego, [ale] często trzeba marzenia szyć na miarę."

OKO.press 26.02.2024

Sikorski: jesteśmy gotowi podwoić wydatki zbrojeniowe

Polska wydaje 2 proc. od 15 lat, teraz doszliśmy do obowiązkowych 3 proc. i w rzeczy samej będziemy wydawać blisko 4 proc. PKB. I powiem więcej, jeśli będzie taka konieczność, jeśli Putin naprawdę nam zagrozi, podwoimy to, bo nie będziemy nigdy więcej rosyjską kolonią.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski w wywiadzie dla amerykańskiej telewizji CNN. (Patrz s. 6).

Money.pl 26.02.2024

Ubóstwo energetyczne może dotyczyć aż 40 proc. osób.

Z ostatnich dostępnych danych przekazanych przez GUS wynika, że z ubóstwem energetycznym w Polsce mierzy się aż 10,8 proc. gospodarstw domowych.

ośniki energii (prąd, gaz, energia cieplna i opał) stanowiły 11,8 proc. przeciętnych wydatków w Polsce w 2022 r., z czego na prąd i gaz wydawaliśmy 7,05 proc.

Według wyników badania przeprowadzonego w tym roku przez Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej 7,1 proc. badanych nie było w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb energetycznych, za to aż 38,1 proc. spełnia te potrzeby, ale musi je realizować w sposób bardzo oszczędny. Jeśli ceny pójdą ostro w górę, ta druga grupa może dołączyć do osób wymagających wsparcia na pokrycie cen prądu i ogrzewania.

Businessinsider.com.pl 02.02.2024

Tusk, Kosiniak-Kamysz i Hołownia w opozycji. Dziś są współodpowiedzialni za brak liberalizacji prawa aborcyjnego.

Urząd Pracy – Zielona Góra

Akcja protestacyjna i groźba strajku w obronie miejsc pracy

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" w Powiatowym Urzędzie Pracy w komunikacie prasowym z 1 lutego poinformowała, że od 5 lutego w placówce rozpoczyna się akcja protestacyjna.

Protest jest odpowiedzią na wstrzymanie przez prezydenta Zielonej Góry dotacji celowej na utrzymanie placówki. To drastycznie pogorszy warunki pracy w urzędzie, a w konsekwencji może doprowadzić do przeniesienia punktu obsługi mieszkańców do Sulechowa, czyli de facto jego likwidacji.

„Związkowcy NSZZ „Solidarność" i pracownicy są zdeterminowani bronić swoich miejsc pracy i zamierzają prowadzić akcję aż do skutku, nawet gdyby to miało przyjąć formę strajku" – czytamy w komunikacie związku.

PKP-Cargo – woj. mazowieckie

Walczą o podwyżki – strajk ostrzegawczy i referendum

Na początku grudnia 2023 r. zarząd spółki PKP Cargo zawarł porozumienie z trzema największymi związkami zawodowymi (NSZZ „Solidarność", Federacją ZZ Kolejarzy i Solidarność 80), w wyniku którego pracownicy dostali podwyżki w wysokości średnio 430 zł na pracownika.

Część związków zawodowych działających w PKP Cargo nie zaakceptowała formy i wysokości podwyżek i jeszcze w grudniu weszła w spór zbiorowy z pracodawcą (obecnie na etapie mediacji). Związki te tworzą Międzyzwiązkowy Komitet Referendalno-Strajkowy. Z winy zarządu prowadzone mediacje nie przyniosły satysfakcjonującego związkowców rozwiązania, dlatego Komitet zapowiedział na 7 lutego strajk ostrzegawczy i przeprowadzenie w dniach 5-19 lutego referendum strajkowego.

Animex Foods – Iława

Pracownicy żądają podwyżek od amerykańskiego giganta

Trwa spór zbiorowy w fabryce przetwórstwa drobiu Animex Foods w Iławie. Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność" 23 stycznia przedstawiła pracodawcy swoje żądania. Były to postulaty płacowe.

Pracownicy iławskiego oddziału zarabiają mniej od koleżanek i kolegów z innych fabryk Animexu w kraju. Spora część załogi otrzymuje zaledwie minimalne wynagrodzenie.

Zakład jest oddziałem amerykańskiego giganta Smithfield Foods.

LW Bogdanka – Łęczna woj. lubelskie

Zaczął się spór zbiorowy

Wszystkie organizacje związkowe działające w Lubelskim Węglu Bogdanka, to jest Związek Zawodowy Górników, NSZZ Solidarność, ZZ Przeróbka i ZZ Kadra, rozpoczęły 15 lutego spór zbiorowy z pracodawcą.

Związki w końcu stycznia wystąpiły do pracodawcy z postulatami między innymi wzrostu wynagrodzeń pracowników o 15 proc. od 1 stycznia tego roku i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, ostrzegając, że w razie ich niespełnienia rozpoczną spór zbiorowy.

Związkowcy dali zarządowi dwa tygodnie na ustosunkowanie się do tych żądań. Brak odpowiedniej reakcji stoi u podstaw decyzji związków o rozpoczęciu sporu zbiorowego.

JSW S.A. – Jastrzębie Zdrój

Bronią wysokości zarobków

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej trwa rozpoczęty 26 stycznia spór zbiorowy. Reprezentatywne Związki Zawodowe żądają wzrostu wynagrodzeń uwzględniającego poziom inflacji za rok 2023 plus 1 punkt procentowy.

12 lutego odbyło się spotkanie strony społecznej z zarządem w sprawie ustalenia polityki płacowej w spółce na rok bieżący. Rozmowy zakończyły się fiaskiem i podpisaniem protokołu rozbieżności. Tym samym spór przeszedł w fazę mediacji.

Związkowcy zarzucili pracodawcy, że nie tylko nie ma zamiaru podnieść wynagrodzeń, ale nawet je obniżyć, co wynika z przedstawionych przez zarząd dokumentów. Stanowisko strony społecznej jest niezmienne: porozumienie musi wejść w życie od 1 stycznia 2024 r. i spełniać określone postulaty. Przede wszystkim postulat wzrostu wynagrodzeń pozwalających uniknąć spadku płacy realnej pracowników JSW S.A.

Kaufland – Wrocław

Przygotowują referendum strajkowe

Cały czas trwa spór zbiorowy w sieci Kaufland między Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Konfederacja Pracy a zarządem firmy. Związkowcy domagają się przede wszystkim wzrostu wynagrodzeń o 1200 zł dla każdego pracownika, podniesienia kwoty odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, zwiększenia zatrudnienia.

Ostatnie rozmowy z przedstawicielami Kaufland Polska nie przyniosły porozumienia, podpisano protokół rozbieżności.

„Taki rynek w Polsce mamy. To nie nasza wina, że w Polsce się tak mało płaci" – mieli usłyszeć związkowcy w czasie negocjacji.

W tej sytuacji związek poinformował 5 lutego o gotowości strajkowej i rozpoczęciu przygotowań do referendum strajkowego. Data referendum strajkowego zostanie wyznaczona, kiedy będą ustalone szczegóły dotyczące miejsc głosowania i dokumentacji.

W sklepach sieci może dojść do strajku i to tuż przed świętami wielkanocnymi.

A że zarówno załoga, jak i związkowcy, są zdeterminowani i gotowi, by walczyć o lepsze warunki pracy, świadczy przeprowadzenie udanego strajku ostrzegawczego 30 grudnia 2023 roku

Polregio – woj. warmińsko-mazurskie

Zagrozili strajkiem w obronie wynagrodzeń

Jedenaście związków zawodowych działających w warmińsko-mazurskim Polregio w piśmie skierowanym do dyrekcji w Warszawie zagroziło strajkiem na wieść o planach pogorszenia warunków płacowych pracowników.

To reakcja na zapowiedź dyrekcji warmińsko-mazurskiego zakładu spółki o zamiarze przywrócenia wysokości wynagrodzeń pracowników do poziomu sprzed podwyżek ze stycznia i września ubiegłego roku.

Minova Arnall – Golce koło Truskolasu, woj. śląskie

Był strajk ostrzegawczy – jest groźba strajku generalnego

W firmie Minova Arnall 22 lutego miał miejsce dwugodzinny strajk ostrzegawczy związany ze sporem zbiorowym na tle płacowym między Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność" a zarządem firmy. Minova Arnall sp. z o.o. należy do grupy Minova, której właścicielem jest niemiecki fundusz inwestycyjny Aurelius Group.

Związkowcy żądają w imieniu załogi podwyżki płacy zasadniczej o 1000 złotych brutto. Obecnie około 70 procent ze 125-osobowej załogi zarabia w okolicach płacy minimalnej. Dużo osób na umowach ma kwoty nawet niższe, wyrównywane następnie do ustawowego minimum.

„Przedstawiane do tej pory przez zarząd firmy propozycje wzrostu płac są nie do przyjęcia" – mówią związkowcy. Wspiera ich załoga. W strajku wzięli udział prawie wszyscy pracownicy.

Jeśli spór, który jest obecnie na etapie mediacji, nie zostanie rozwiązany zgodnie z wysuniętymi przez związek żądaniami, związkowcy zapowiadają strajk generalny.

Str. 10: Joanna Puszwacka

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115
(blisko stacji metra Ratusz)

W niektóre środy, o godz. 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać tam, gdzie spotkania się odbywają!
Oto dwa sposoby na dołączenie do spotkania:
1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID w aplikacji ZOOM

Przed środą informację o tytule spotkania, ew. URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistyczny. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 z ł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski
wydawnictwo adam marszałek 2015

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur

Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

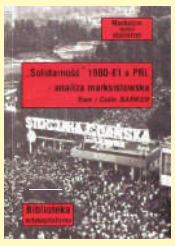

Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

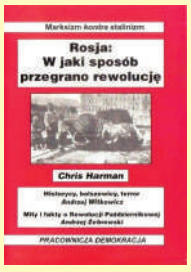

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł

Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł

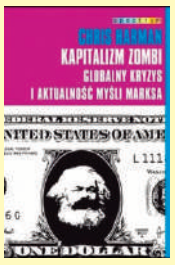

Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą" poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności" lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

Zjednoczmy świat przeciw rasizmowi i skrajnej prawicy

16 marca

Rasizm rządu PiS został odrzucony w ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych. Wielu antyrasistów miało nadzieję, że nowy liberalny rząd zerwie z niechlubnymi działaniami swoich poprzedników.

Już widać, że te nadzieje były płonne. Pod rządami nowego rządu kontynuowane są brutalne, nieludzkie wywózki (tzw. pushbacki) na granicy z Białorusią. Ich skutkiem są znajdowane martwe ciała na obszarach przygranicznych.

Jednak to, co robi rząd, jest zgodne z działaniami coraz bardziej okrutnych wobec migrantów europejskich polityków głównego nurtu. FRONTEX i służby graniczne państw członkowskich Unii Europejskiej budują na granicach bariery-pułapki i także stosują pushbacki. Śmiercionośna polityka UE, zwaną Twierdzą Europa, doprowadziła w ostatniej dekadzie do śmierci dziesiątek tysięcy ludzi w basenie Morza Śródziemnego i na innych granicach unijnych.

Sytuację pogarsza nowy Pakt o Migracji i Azylu, na mocy którego państwa UE będą mogły łamać prawa człowieka i prawa uchodźców w zamian za pieniądze. Jak twierdzi Amnesty International: „Pakt prawie na pewno spowoduje, że więcej osób zostanie de facto zatrzymanych na granicach UE, w tym rodziny z dziećmi i osoby znajdujące się w trudnej sytuacji".

Wojna w Ukrainie i późniejszy napływ ukraińskich uchodźców do Polski sprawiły, że skrajna prawica zintensyfikowała swoją antyukraińską kampanię nienawiści. Jednocześnie przez polityczny mainstream podsycane są emocje antyrosyjskie.

Każdego roku w Warszawie listopadzie tysiące ludzi protestuje przeciwko jednemu z największych w Europie marszów organizowanych przez faszystów. Tysiące osób demonstrowało także przeciwko okrucieństwom na granicy z Białorusią.

W ostatnich miesiącach największe protesty antyrasistowskie dotyczyły przerażającej czystki etnicznej w Palestynie.

Istnieje wiele form rasizmu i walczymy z nimi wszystkimi. Niezależnie od tego, czy chodzi o antysemityzm, islamofobię, nienawiść wobec Romów czy dyskryminację osób czarnoskórych, wzrost którejkolwiek z tych form zachęca do wzrostu wszystkich innych.

Masowy sprzeciw wobec rasizmu i faszyzmu jest możliwy i niejednokrotnie byliśmy świadkami takich oddolnych mobilizacji w wielu krajach. Ogromne protesty przeciwko skrajnej prawicy w Niemczech i przeciwko nowemu rasistowskiemu prawu we Francji to najnowsze i imponujące przykłady takiego oporu.

Nawet w sytuacji występujących obecnie negatywnych zjawisk skrajna prawica musi kłamać, żeby zdobywać głosy, a większość ludzi nie akceptuje polityki nienawiści. Czas na mobilizację tej antyrasistowskiej większości.

Rozumiemy, że wzrost rasizmu i faszyzmu w jakimkolwiek kraju wpływa na to, co dzieje się w innych. To samo dotyczy protestów przeciwko rasizmowi i skrajnej prawicy. Dlatego jesteśmy zdeterminowani, aby zmobilizować jak najwięcej osób na 16 marca – od uczniów po związkowców, ramię w ramię z migrantami i uchodźcami. Nie damy się podzielić!

Ruch globalny

Ustanowiony przez ONZ Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową jest dniem upamiętniającym masakrę młodych ludzi, którzy sprzeciwili się w 1960 roku prowadzącej politykę apartheidu, rasistowskiej Republice Południowej Afryki.

Międzynarodowa koalicja World Against Racism and Fascism (WARAF) to międzynarodowa sieć ruchów w wielu krajach, która koordynuje działania przeciwko rasizmowi i skrajnej prawicy. Są to zwłaszcza mobilizacje organizowane co roku wokół tego dnia, kiedy to zazwyczaj odbywają się protesty w 50 lub więcej miastach na całym świecie.

W Polsce częścią tej sieci jest koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi. ZPR łączy grupy współpracujące z uchodźcami i migrantami, organizacje wyznaniowe, działaczy antyfaszystowskich, związkowców, studentów, ugrupowania LGBT+, partie lewicowe.

Strona na Facebooku:
@ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi

Ruchy, które są obecnie zaangażowane w sieć World Against Racism and Fascism:
https://worldagainstracism.org/movements/

Witamy wszystkich uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI

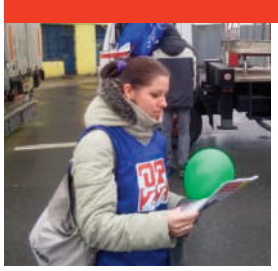

Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org